DOI: 10.14746/sh.2014.17.4.015

Sensus Historiae
ISSN 2082–0860
Vol. XVII (2014/4)
s. 263-286

Maciej Sawicki
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Historyk i Niewypowiadalne. O *The Years of Extermination* Saula Friedländera w świetle recepcji dzieła[1]

Od czasu stwierdzenia Adorna o możliwościach wyrażenia Niewyrażalnego horroru w poezji po Holokauście dyskurs znalazł się w głębokim impasie[2]. W późniejszych latach dzięki autorytetowi Lyotarda problem powracał w pismach postmodernistów odrzucających dogmat związku autora, języka i doświadczenia[3]. W ten sposób prorocy postmodernizmu ogłosili koniec narracji historii na rzecz bezpośredniości obrazów, aby ostatecznie skończyć z samą historią. Jak pisał Anton Kaes, pogłębiała się spektakularyzacja historii oraz apokaliptyczny ton i afirmacja nostalgii[4].

W pracy zbiorowej pod redakcją Saula Friedländera pt. *Probing the Limits of Representation* podjęto pewną próbę dialogu z Adornem i Lyotardem na temat kwestii reprezentacji dyskursywnych, aby wskazać rzeczywiste możliwości zachowania w jednym przedstawieniu dwóch stron nieobecnego ekscesu „wydarzenia granicznego", tj. losu sprawców i ofiar. Historyk, nadając ton dyskusji, nie był jednak jedynie „neutralnym" edytorem, lecz również „wyrazicielem osobistego stanowiska"[5]. Dla Friedländera dyskusja nad możliwościami reprezentacji zasadniczo toczyła się między propozycją Haydena White'a i Berela Langa: pierwszy zasadniczo opowiadał się za możliwością figuracji historycznej[6], drugi natomiast zwrócił się w stronę potrzeby

[1] S. Friedländer, *The Years of Extermination: Nazi Germany and the Jews, 1939–1945*, HarperCollins, New York 2007.

[2] Teza zostaje wypowiedziana po raz pierwszy w: Th. W. Adorno, *Prismen. Kulturkritik und Gesellschaft*, Suhrkamp, Frankfurt a. M. 1955, s. 30; filozof powraca do tezy w późniejszych pracach: *idem*, *Negative Dialektik*, Suhrkamp, Frankfurt a. M. 1966; *idem*, *Ohne Leitbild*, Suhrkamp, Frankfurt a. M. 1967, ss. 452-453; *idem*, *Noten zur Literatur*, t. 4, Suhrkamp, Frankfurt a. M. 1974, s. 603.

[3] Zob. J.-F. Lyotard, *Heidegger et „les juifs"*, Galilée, Paris 1988.

[4] A. Kaes, *Holocaust and the End of History: Postmodern Historiography in Cinema*, [w:] Probing the Limits of Representation: Nazism and the „Final Solution", ed. S. Friedländer, Harvard University Press Cambridge, London-Massachusetts 1992, ss. 206-222.

[5] S. Friedländer, „Introduction", [w:] Probing the Limits of Representation, s. 2.

[6] Zob. H. White, *Historical Emplotment and the Problem of Truth*, [w:] Probing the Limits of Representation, s. 37-53.

historyzacji[7]. Nie ma tutaj miejsca, aby zaprezentować obie propozycje, na uwagę zasługuje jednak pewne usytuowanie referentów w pracy zbiorowej: tekst White'a występuje jako drugi, stanowiąc jak gdyby pewne wyzwanie w otwartej dyskusji; przedostatnie miejsce w rozważaniach zajmuje tekst Langa o znaczeniu kroniki; ostatnie słowo należało do Geoffreya H. Hartmanna, wskazującego na konieczny rezultat historyzacji wydarzenia granicznego: Księga Destrukcji[8].

W latach 90. XX w. historyzacja epoki ciągle jednak stanowiła metodologiczny problem[9]. Chociaż wcześniej powstawały syntezy poświęcone eksterminacji, „»ostateczne rozwiązanie« wciąż nie znalazło swojego historyka"[10]. Sprawiedliwości wydarzeniu nie oddało np. dzieło Raula Hilberga *The Destruction of European Jews* (1961), ponieważ przedstawienie Żydów jako biernych ofiar mechanizmu eksterminacji kierowało uwagę głównie ku sprawcom. U zamerykanizowanego Żyda (jak mówił sam o sobie Hilberg, a na co zwraca uwagę Friedländer) narzucał się również pewien sarkazm oraz nadzieja zbawcza, które jedynie niekiedy opuszczały autora. Dlatego Friedländer argumentował, iż potrzebna była praca „w poprzek" pamięci, której jednym z celów stawało się „testowanie granic konieczności i beznadziejności wyobraźni"[11]. Dla historyzacji aktualne pozostawało zatem zadanie zachowania „nieobecnego znaczenia", aczkolwiek dla wielu komentatorów wydawało się to „syzyfową pracą"[12].

Wydanie pierwszego tomu dylogii Saula Friedländera pt. *The Years of Persecution*[13], a następnie drugiego pt. *The Years of Extermination*[14] stanowi kamień milowy w historiografii nazizmu i Holokaustu. W recenzji dla „New York Timesa" Richard Evans wyraził swoje słowa uznania dla ostatniego dzieła, dzięki któremu historyk miał wznieść pomnik dla ofiar eksterminacji, opierający się zapomnieniu[15]. W podobnym duchu wyrażał się Dan Diner, pisząc iż *opus magnum* Friedländera jest historiograficzną *summą* epoki[16]. Istotnie, arcydzieło od samego początku budziło wśród hi-

[7] Zob. B. Lang, *The Representation of Limits*, [w:] Probing the Limits of Representation, s. 300-317.

[8] Zob. G. H. Hartmann, *The Book of Destruction*, [w:] Probing the Limits of Representation, s. 318-334.

[9] Zob. J. Rüsen, *The Logic of Historicization. Metahistorical Reflections on the Debate between Friedländer and Broszat*, „History and Memory", 1997, t. 9, nr 1-2.

[10] S. Friedländer, *Trauma, Transference, and „Working Through" in Writing the History of* Shoah, „History and Memory", 1992, t. 4, nr 1, s. 50.

[11] *Ibidem*, s. 54.

[12] S. E. Aschheim, *On Saul Friedländer*, „History and Memory", 1997, t. 9, nr 1-2, s. 38.

[13] S. Friedländer, *The Years of Persecution: Nazi Germany and the Jews, 1933–1939*, vol. 1, HarperCollins, New York 1997.

[14] S. Friedländer, *The Years of Extermination: Nazi Germany and the Jews, 1939–1945*, vol. 2, HarperCollins, New York 2007.

[15] Zob. http://www.nytimes.com/2007/06/24/books/review/Evans-t.html?_r=2&pagewanted=all& (dostęp: 22.11.2014)

[16] D. Diner, *Kaleidoscopic Writing: On Saul Friedländer's* The Years of Extermination: Nazi Germany and the Jews, 1939–1945, [w:] Years of Persecution, Years of Extermination: Saul

storyków ogromne zainteresowanie z powodu rozległości pracy, zrównoważonego podejścia, faktografii czy nawet bibliografii; w 2008 r. Księga zyskała również uznanie literackie w postaci nagrody Pulitzera. W recenzjach pojawiały się kolejno peany, iż pod piórem historyka powstał obraz epoki, który zdaje się być najbliżej realizacji Ranke'owskiego postulatu, aby pisać „jak naprawdę było". Przede wszystkim jednak zauważono doniosłość zwrotu Friedländera w stronę rzeczywistych „głosów ofiar", dzięki czemu jego majstersztyk podważał obiektywizującą historiografię.

Badacze literatury Holokaustu zwykle zgodnie podkreślają, iż głównym wkładem *The Years of Extermination* do samowiedzy historii było mistrzowskie wykorzystanie źródeł w formie indywidualnych świadectw (pamiętniki, listy, dzienniki itp.). W przypadku żydowskiego historyka świadectwo nie jest rozumiane w sposób pozytywistyczny (jak np. u Browninga), lecz ma pewną „funkcję zakłócającą", aby przerywać „obiektywną" narrację, która oswaja przeszłość. Taki zabieg był również potrzebny, ponieważ w kontekście pozytywistycznego pojęcia świadectw pojawił się problem ich ogromnej ilości, gdzie rzeczywiście każde z nich ma prawo do tego, aby przemówić w narracji historycznej. To napięcie między właściwą jakością a ilością wyczuł Tony Kusher, pokazując, jak u historyka udało się zachować między nimi pewne poczucie miary, zgodnie z którą mniej może znaczyć więcej[17]. Jakościowe różnicowanie świadectw określiło swoje znaczenie, gdy autor przedstawił na początku narracji głównych świadków: zasymilowanego Żyda, historyka literatury Victora Klemperera; opiekuna szkoły rabinicznej Chaima Kaplana; działacza społecznego i przewodniczącego warszawskiego Judenratu Adama Czerniakowa. Oprócz najwazniejszych kronikarzy pojawiają się inni, często młodsi, jak np. Dawid Sierakowiak.

Porównując pracę Raula Hilberga i Saula Friedländera, Michael Wildt podkreślał, iż w świadectwach istotne jest to, „co głosy mówią i jak o tym mówią"[18]. Każdy kronikarz pisał we właściwym sobie stylu: Klemperer wyrażał doświadczenie w lekkiej ironii, natomiast Kaplan zachowywał pełen wzniosłości ton apokaliptyczny. W tym sensie historyk uniknął abstrakcji, dlatego nie opisywał „bezimiennego cierpienia, lecz los konkretnych ludzi"[19]. Stąd też tak wielkie znaczenie opisu doświadczeń i emocji, aczkolwiek również wykorzystanych w umiejętny sposób:

> Friedländer śledzi prawdziwe emocje w historii, nie próbując ich ani skrywać, ani instrumentalizować, lecz pozwalając je poznać. Friedländer nie unika emocji; raczej je konfrontuje i godzi się z nimi.[20]

Friedlander and the Future of Holocaust Studies, eds. Ch. Wiese, P. Betts, Continuum, New York — London 2010, s. 59.

[17] T. Kusher, *Saul Friedländer, Holocaust Historiography and the Use of Testimony*, [w:] Years of Persecution, Years of Extermination, s. 76.

[18] M. Wildt, *Raul Hilberg and Saul Friedländer — Two Perspectives on the Holocaust*, [w:] Years of Persecution, Years of Extermination, s. 109

[19] *Ibidem*.

[20] *Ibidem*, s. 108.

Głosy ofiar mówią zatem o poczuciu własnego losu, na który same się nie godzą. W przeciwieństwie do Hilberga, pasjonata dokumentów archiwalnych, otwarcie wyrażającego swój sceptycyzm wobec historii oralnej, u Friedländera ofiary „starały się uciec śmiertelnemu usytuowaniu, aby uczynić je bardziej znośnym lub by zachować własną godność"[21]. Zwrócenie się w stronę głosów ofiar jest również pewną próbą przezwyciężenia problemu historiograficznego idiomu. Michael Wildt przypomina wywiad z 1988 r., w którym Alfons Sollner zapytał Raula Hilberga, jak odnosi się do stwierdzenia Georga Steinera, iż jedynie w języku niemieckim można mówić o Holokauście; Hilberg zgodził się, powiadając, że tylko w ten sposób można oddać atmosferę epoki[22].

Dla Friedländera kwestia idiomu nie była obojętna, lecz w jego anglosaskiej narracji doświadczenie epoki wykraczało poza granice języka. W tym sensie świadectwa nazistowskiej transgresji bez względu na język (nie tylko u ofiar, lecz również u sprawców i świadków) wyzwalały poczucie niedowierzania (*sense of disbelief*). Z drugiej strony, historyk zgłębiał niewypowiedziane działania sprawców, starając się rzucić w najgłębsze możliwe czeluści ich wyobraźni określonej przez mit „antysemityzmu zbawczego" (*redemptice anti-Semitism*). W ten sposób autor śledził fantazmatyczną bezgraniczność w demaskowaniu „Żyda" jako absolutnego wroga i sprawcy wszelkiego zła, które sprowadził na świat za sprawą sojuszu demokracji zachodnich i ich głównego narzędzia: ZSRR. Oto fragment komentujący mord katyński:

> Minister propagandy nie przegapił okazji do skorzystania z połączenia „Katynia" (ponad rok po niemieckim ataku na ZSRR odkryto w lesie katyńskim we wschodniej Polsce masowe groby z ciałami ponad czterech tysięcy polskich oficerów rozstrzelanych przez NKWD) i „kwestii żydowskiej". Innymi słowy, Żydzi, którzy zawsze ponosili odpowiedzialność za wszystkie sowieckie zbrodnie, mogli być teraz zdemaskowani jako inicjatorzy i sprawcy tej ogromnej zbrodni bolszewickiej.[23]

Zgodnie z postulatem nieoswajającej narracji historyk ukazywał sposoby skrywania momentu orgiastycznego upojenia nazistów. Dzięki sekwencji opisów nazistowskiej transgresji wyzwolenie poczucia niedowierzania zdaje się niekiedy narzucać tak bardzo bezpośrednio, że czytelnik jest zmuszony odłożyć Księgę. Wewnętrzny przymus daje o sobie znać szczególnie dobitnie, gdy historyk wykorzystuje potęgę metafory ognia[24]. Ten motyw Friedländer wprowadza we wstępie swojego dzieła, przy-

[21] *Ibidem*, s. 109.

[22] *Ibidem*, s. 107.

[23] „The propaganda minister did not miss the benefits of linking «Katyn» (the discovery of a mass grave in the eastern Polish Katyn Forest with the bodies of more than four thousand Polish officers shot by the NKVD about a year before the German attack against the USSR) and the «Jewish question». In other words the Jews, always held responsible for all Soviet crimes, could now be denounced as the instigators and perpetrators of this major Bolshevik atrocity" (S. Friedländer, *Years of Extermination*, s. 475 [przekład — M.S.]).

[24] Na temat metafory ognia obecnej w *The Years of Extermination* zob.: W. Kansteiner, *Success, Truth, and Modernism in Holocaust Historiography: Reading Saul Friedländer Thirty-Five Years after the Publication of* Metahistory, „History and Theory", 2009, t. nr 48, nr 2, s. 40.

wołując słowa Heinego, który powiadał, że gdzie pali się książki, tam może dojść do palenia ludzi. Autor opisywał stawanie się tej możliwości od oskarżenia Żydów przez Hitlera o podpalenie Reichstagu aż po ostateczny rezultat, jakim była eksterminacja i palenie ich zwłok. Niedowierzające spojrzenie na ogień trawiący ludzkie ciała prześwituje w różnych świadectwach, jak np. w zapiskach Zalmana Gradowskiego, który jako jeden z członków *Sonderkommando* opisywał z ceremonialnym spokojem pracę pieca w krematorium. Narracja historyczna otwiera się jednak nie tylko na świadectwa żydowskich kronikarzy, ale również na fragmenty historycznej poezji. Na przykład opis powstania w getcie warszawskim rozpoczyna się od wzmianki o postawieniu karuzeli przed murem, podczas gdy po drugiej stronie dokonywała się już eksterminacja. Swój krótki komentarz wprowadzający historyk przerywa przywołując fragment z wiersza Czesława Miłosza pt. *Campo di Fiori* (1943):

> Czasem wiatr z domów płonących
> Przynosi czarne latawce,
> Łapali skrawki w powietrzu
> Jadący na karuzeli.
> Rozwiewał suknie dziewczynom
> Wiatr od domów płonących,
> Śmiały się tłumy wesołe
> W czasie pięknej warszawskiej niedzieli.[25]

Myślę, że wiersz polskiego poety dobrze oddaje znaczenie i rozdział uwagi w narracji historycznej, która jest gdzieś na granicy, pomiędzy jedną i drugą stroną, oddając głos każdej z nich. Dan Diner podsumował to znaczenie, charakteryzując głos historyka:

> Komentarz i dyskurs uzasadniający znikają w tle lub zostają w każdym przypadku stonowane; zmodulowane do tak niskiego punktu głośności, jak gdyby przedmiot mógł tolerować jedynie szept. Autor wycofuje się totalnie na margines, lecz jest bardziej obecny za sprawą starannie wprowadzanych aspektów ironii oraz uwag w nawiasie.[26]

Wydaje się, że jest to rozstrzygający argument w dyskusji z postmodernizmem, ponieważ dzięki niemu ukazuje się rzeczywista różnica narracji historycznej wobec innych form dyskursu. Jak powiada Dominick LaCapra, przy próbie zestawienia obrazów literackich z dziełem historyka trudno oprzeć się „otrzeźwiającemu doświadczeniu"[27]. LaCapra stara się pokazać charakter tego oczyszczenia w porównaniu Friedländera *The Years of Extermination* i Littell'a *Les Bienveillantes*. W obu przypadkach mamy do czynienia z wielkim formatem pisarskim (pierwszy dostał nagrodę

[25] Cyt. za: S. Friedländer, *Czas eksterminacji. Nazistowskie Niemcy i Żydzi, 1939–1945*, przeł. S. Kupisz, A.M. Nowak, K. Masłowski, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2010, s. 604.

[26] D. Diner, *Kaleidoscopic Writing*, [w:] Years of Persecution, Years of Extermination, s. 58.

[27] D. LaCapra, *Historical and Literary Approaches to the „Final Solution": Saul Friedländer and Jonathan Littell*, „History and Theory", 2011, t. 50, nr 1, s. 83.

Pulitzera, drugi nagrodę Goncourtów), chociaż między autorami istnieją fundamentalne różnice w odniesieniu do przeszłości. LaCapra podkreśla obecność pewnej mitologicznej substruktury u Littella, która daje się *explicite* odnaleźć w jego książce, dzięki czemu główny bohater uzyskuje niejako zbawienie poprzez działanie logiki egzorcyzmów; u Friedländera zaś wszelka spójność otwierająca taki zbawczy sens jest dekonstruowana przez historyzację. W podobny sposób ukazują się postacie historyczne, które Littell opisuje szablonowo, np. jego Himmler jest niczym rycerz całkowicie poświęcony dla idei eksterminacji; natomiast u historyka znajdujemy najpierw opisy dojrzewania Reichsführera do eksterminacji Żydów, początkowo uznanej za metodę „nie-niemiecką", tj. „barbarzyńską" i „bolszewicką", aby na koniec zobaczyć, jak uznaje pomysł Eichmanna, który złożył aliantom propozycję wymiany 800 tys. węgierskich Żydów za 10 tys. ciężarówek (potrzebnych na użytek frontu wschodniego).

W tych zabiegach narracyjnych komentatorzy zauważyli przede wszystkim retoryczne znaczenie realizmu w obrazowości prozy historycznej. Alon Confino zauważa np., że Friedländer, podobnie jak Braudel, „zapewnia wielki portret epoki"[28]. Według Wulfa Kansteinera ciągły ruch obrazów wyzwalanych przez narracje zawartą w *The Years of Extermination* przypomina swoją strukturą:

> [...] dyskursywny odpowiednik programów dokumentalnych emitowanych w czasie największej oglądalności, które od lat dziewięćdziesiątych zrewolucjonizowały historię telewizji.[29]

Niedawno do dyskusji włączył się też Hayden White, który szczegółowo badał zastosowane środki narracyjne konieczne dla emocjonalnego zaangażowania poprzez wytworzenie złudzenia bezpośredniości[30]. To złudzenie sugestywnie opisał Alan Rosen, powiadając, że dzieło historyka „otwiera okno na wydarzenia epoki, podczas gdy ono samo pozostaje dobrze ukryte"[31].

Zapewne komentatorzy mają rację, gdy stwierdzają, że *The Years of Extermination* ma etyczny ładunek, który odnosi się do przeszłości na sposób praktyczny. Wydaje się jednak, że dla zrozumienia dzieła należy również ukazać charakter wcześniejszych prac, gdzie namysł historyka wykraczał poza problemy estetyczno-etyczne, odsyłając do problemu egzystencjalnego rzucenia w kontekst samowiedzy historycznej. O znaczeniu tego zagadnienia wspominał Paul Ricoeur, gdy zwrócił uwagę na metahistoryczne znaczenie twórczości Haydena White'a i Saula Friedländera: wkładem pierwszego do historycznej samowiedzy było odkrycie „głębokiej struk-

[28] A. Confino, *Narrative Form and Historical Sensation. On Saul Friedländer's* The Years of Extermination, „History and Theory", 2009, t. 48, nr 3, s. 214.

[29] Zob. W. Kansteiner, *op. cit.*, s. 36.

[30] Zob. H. White, *Prawda historyczna, wyobcowanie i niedowierzanie*, w: idem, *Przeszłość praktyczna*, przeł. J. Burzyński, A. Czarnacka, T. Dobrogoszcz, E. Domańska, E. Kledzik i in., red. E. Domańska, Universitas, Kraków 2014.

[31] A. Rosen, *Literature of Holocaust*, Cambridge University Press, New York 2013, s. 3.

tury wyobraźni"[32]; drugi natomiast odkrył niebezpieczeństwo jednostronnego skierowania refleksji historycznej w stronę „dyskursu-o-historii" i oddzielenia go od „życia-w-historii"[33]. Pomimo odkrycia przez White'a w jego *opus magnum* XIX-wiecznej wyobraźni realistycznej[34], problemem pozostawał pewien egzystencjalny niepokój, który został wzbudzony na drodze ówczesnego zawłaszczenia życia za sprawą rozpowszechnionego wyobrażenia absolutnego Końca[35]. W ten sposób historyzacja rozpadająca się na dylogię Friedländera ujawniła rzeczywiste granice i możliwości „wyobraźni apokaliptycznej"[36].

W tym punkcie chciałbym już zostawić anglosaski kontekst recepcji Księgi, aby przyjrzeć się jej odczytaniu w Polsce. Wydanie książki *Czas eksterminacji. Nazistowskie Niemcy i Żydzi, 1939–1945* jest niewątpliwie znaczącym wydarzeniem w polskiej recepcji historycznego dorobku Saula Friedländera. Wydawcy faktycznie przyczynili się do popularyzacji dzieła historyka, choć ich rezultaty translacyjne i edytorskie — mówiąc delikatnie — pozostawiają wiele do życzenia[37]. Przede wszystkim wśród rzeczowych przewinień narzucają się błędnie przetłumaczone daty oraz brak strony 655[38]. Dotkliwe są również błędy translacyjne i nadużycia retoryczne wobec zrównoważonej prozy Friedländera. Ponieważ w polskiej recepcji szeroko omówiono większość z tych błędów, w niniejszych uwagach chciałbym się skupić na stylu historyka oraz na znaczeniu jego podstawowych pojęć; na koniec spróbuję wskazać pewne możliwości dla naszej recepcji Księgi.

Dla tłumaczy wielki problem stanowiła ironia historyka. Trzeba powiedzieć wprost, choć zapewne jest to krzywdzące dla ironii, iż dzieło Friedländera nie jest utworem melodramatycznym[39]. Przez niektóre partie tekstu przebija się powaga jego ironii, szczególnie gdy historyk opisuje podniecenie czołowych nazistów w ich upojeniu własnym fantazmatem. Na przykład po opisach niemieckich działań wojennych, między grudniem 1940 roku a czerwcem 1941 r., ciąg narracyjny dotyczący

[32] P. Ricoeur, *Memory, History, Forgetting*, trans. K. Blamey, D. Pellauer, University of Chicago Press, Chicago — London 2004, s. 253.

[33] *Ibidem*, s. 255.

[34] Por. H. White, *Metahistory. The Historical Imagination In Nineteenth-Century Europe*, Johns Hopkins University Press, Baltimore — London 1975.

[35] Zob. S. Friedländer, *Themes of Decline and End in Nineteenth-Century Western Imagination*, trans. S. Rubin Suleiman, [w:] Visions of Apocalypse: End or Rebirth?, eds. S. Friedländer, G. Holton, L. Marx, E. Skolnikoff, Holmes & Meier, New York 1985.

[36] Zob. S. Friedländer, *Reflections of Nazism: an Essay on Kitsch and Death*, Harper & Row, New York 1984; *idem*, *Kitsch and the Apocalyptic Imagination*, „Salmagundi", 1990, nr 2.

[37] Zob. na ten temat rozbudowany tekst zbiorowy D. Leszczyńska, K. Kaszorek, P. Staniewski, *Polski przekład* Czasu eksterminacji *Saula Friedländera. Szkic analityczny*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały", 2012, nr 8.

[38] Wydawca umieścił brakującą stronę w Internecie: http://www.proszynski.pl/images/media/Czas.eksterminacji.655.pdf (dostęp: 11.22.2014).

[39] Por. A. Goldberg, *The Victim's Voice and Melodramatic Aesthetics in History*, „History and Theory", 2009, t. 48, nr 3.

wydarzeń zostaje przerwany przez przywołanie postaci Heinricha Himmlera. Niesamowity opis pojawia się w osobnym akapicie, oddzielonym przez pusty wers na górze i na dole fragmentu, jak gdyby w momencie pauzy ukazującej oderwanie się Reichsführera od szaleństwa toczących się wydarzeń w stronę jeszcze większego absurdu i upojenia śmiercią:

> The SS Reichsführer did not collect art or silverware. His looting was more directly related to his PROFESSIONAL ACTIVITIES [wyróżnienie — M.S.]: At the end of 1940 he had the entire skull collection of EIGHTEENTH-CENTURY SCIENTIST Franz Joseph Gall transferred from Paris to the racial-biological institute of Tubingen University.[40]

Tak zaś tłumacze przekładają fragment:

> Reichsführera SS H i m m l e r a nie interesowały ani dzieła sztuki, ani srebra stołowe. Łupy, jakie do niego trafiły, były b e z p o ś r e d n i o z w i ą z a n e z j e g o w y k s z t a ł c e n i e m i c h a r a k t e r e m d z i a ł a l n o ś c i w a p a r a c i e p a ń s t w a [wyróżnienie — M.S.]. Pod koniec 1940 r. na jego polecenie do Instytutu Biologii i Rasy Uniwersytetu w Tybindze przywieziono z Paryża całą kolekcję czaszek zebraną w p o c z ą t k a c h X I X w. przez t w ó r c ę f r e n o l o g i i Franza Josepha Galla.[41]

Niewątpliwie w polskim tłumaczeniu Reichsführer zyskuje dzięki translatorom więcej powagi poprzez wymienienie jego nazwiska i przypisanie określeń odsyłających do wykształcenia i roli w państwie. Natomiast w oryginalnym tekście ironia odsłania właśnie pewne rozproszenie we funkcjach oraz nieokreśloność możliwości „professional activities", obejmujących poza teoretyczną pasją Himmlera (tłumacze przesunęli moment historyzacji „nauki" Galla, a następnie upoważnili go jako „twórcę frenologii") także inne, bardziej praktyczne zajęcia, jak np. „implementing his colonization dreams"[42] czy „pet agricultural projects"[43]. Nadzorowanie eksterminacji stało się później tylko jednym z wielu różnych zajęć Reichsführera, choć wszystkie razem podlegały jednej idei: „supervision of the entire system"[44].

Poza problemem oddania ducha narracji tłumacze nie uchwycili również pewnych fundamentalnych określeń i ich znaczeń w pracy historyka. Opis doświadczeń wydarzenia granicznego odnosił się u Friedländera do pewnego napięcia między określeniami *disbelief* i *domesticate*, aby dzięki nim ukazać, jak to, co niewiarygodne, może zostać oswojone. W najważniejszym fragmencie tłumacze piszą: „Zadaniem historiografów jest »uchwycić« niedowierzanie i uzasadnić je naukowo"[45]. W oryginale zdanie to brzmi: „The goal of historical knowledge is to domesticate disbelief, to

[40] S. Friedländer, *The Years of Extermination*, s. 166.

[41] S. Friedländer, *Czas eksterminacji*, s. 231.

[42] S. Friedländer, *The Years of Extermination*, s. 233.

[43] *Ibidem*, s. 404.

[44] *Ibidem*, s. 405.

[45] S. Friedländer, *Czas eksterminacji*, s. 29.

explain it away"[46]. Przetłumaczenie *domesticate* jako „uchwycić" i umieszczenie tego pojęcia w cudzysłowie podwójnie znosi rzeczywiste napięcie, które autor próbował zachować w Księdze. To celem wiedzy historycznej jest oswajanie wszelkich osobliwości. Lecz cele historiografii nie wyczerpują się w modelu wyjaśniającym, jako że według historyka możliwe są też takie interpretacje historyczne, których celem jest utrzymanie poczucia niedowierzania. I taki właśnie był zamiar Friedländera: „In this book I wish to offer a thorough historical study of the extermination of the Jews of Europe, without eliminating or domesticating that initial sense of disbelief"[47].

Co zatem powinniśmy zrobić wobec tak licznych błędów translacyjnych? Jacek Leociak, wybitny znawca literatury Holokaustu, w swoim krytyczno-analitycznym tekście zaleca nam modlitwę, aczkolwiek niedowierzanie autora wyzwala niepokój: „Ale czy nasza modlitwa zostanie wysłuchana?"[48]. Wydaje się, że pomimo ironicznego tonu autora, pytanie otwiera się jednak na niebezpieczną alternatywę w kontekście polskiej recepcji Księgi, która przecież nie wyklucza możliwości, aby połączyć oba momenty: *ora et labora*.

Przykład Niemiec jest tutaj budujący. Narzuca się bowiem bezpośrednio pytanie o dwa niemieckie wydania Księgi z 2006 r.[49] pióra jednego tłumacza, lecz od dwóch różnych wydawców, które zostały wydane jeszcze przed edycją HarperCollins w języku angielskim z 2007 r. (aktualnie w Niemczech wydania są wznawiane co kilka lat: 2008, 2010, 2013...). W przypadku niemieckiej recepcji *The Years of Extermination* znamienna jest mowa dziękczynna historyka za przekład w Paulkirche z 15 października 2007 r. Jak zdradza Karolin Machtans, wspominając swoją rozmowę z historykiem, przesłanie podziękowania miało oznaczyć kontekst osobistej utraty w celu zniesienia językowych problemów postmodernizmu, który pozostaje na poziomie pytania o relację autora i dzieła: Czy zatem mamy do czynienia z „niemiecką Księgą" („*ein »deutsches Buch«*")[50]? W ten sposób niemiecka recepcja wskazywałaby zadanie pojednania się z Niewypowiadalnym, które dzięki pamięci i żałobie znalazło dla siebie miejsce w Księdze. Myślę, że w kontekście metahistorycznym wydanie niemieckie i podziękowanie za przekład stały się ostatnim, lecz niewypowiedzianym słowem w dyskusji z tezą Adorna.

Chociaż przykład naszych zachodnich sąsiadów w recepcji *The Years of Extermination* pozostaje do pewnego stopnia niezgłębiony, zasługuje jednak na głębokie uznanie z powodu troski wydawniczej. Lecz w obliczu zarysowanych tutaj problemów nasz

[46] S. Friedländer, *The Years of Extermination*, s. xxii.

[47] *Ibidem*.

[48] J. Leociak, *Glosa do polskiego przekładu Czasu eksterminacji Saula Friedländera*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały", 2012, nr 8, s. 627.

[49] S. Friedländer, *Die Jahre der Vernichtung: Das Dritte Reich und die Juden, 1939–1945*, Hrsg. M. Pfeiffer, Verlag C.H. Beck, München 2006; oraz dwutomowe wydanie: *Das Dritte Reich und die Juden: Verfolgung und Vernichtung, 1933–1945*, Hrsg. M. Pfeiffer, Bundeszentrale für politische Bildung, Bonn 2006.

[50] Zob. K. Machtans, *Zwischen Wissenschaft und autobiographischem Projekt, Saul Friedländer und Ruth Klüger*, In Conditio Judaica. M. Niemeyer, Tübingen 2009, s. 63-64.

kontekst recepcji jest szczególny z powodu samego usytuowania losu kronikarzy, który określa znaczenie „polsko-żydowskiej wiodącej narracji *Shoah*"[51]. W tym sensie znaczenie *opus magnum* Saula Friedländera staje się dla nas wyzwaniem, które powinno zostać podjęte w sposób odpowiedzialny, aby nie oswajać jego powagi w odczytaniu.